

## Małe studium biblijne

### Abram w Egipcie

1 Mż 12,10-20

Powodem migracji do Egiptu był głód, co pierwszy wiersz dwukrotnie podkreśla, jakby chciał wyrazić jego wielkość. Egipt, Mezopotamia ze względu na swoje położenie w dorzeczach wielkich rzek rzadko cierpiały głód. Zwłaszcza Egipt był celem wędrówek zagrożonych głodem plemion Kanaanu i Arabii. Historia zna wiele takich przypadków. Wędrowcy przybywający do Egiptu byli tolerowanymi gośćmi mogącymi prowadzić swoje interesy, ale nie mieli wszystkich praw przysługujących obywatelom. Z tych to powodów nie dziwi nas to, że i Abraham szukał żywności dla siebie, „swoich ludzi” i stad w Egipcie. Natomiast dziwić nas może szybkość opuszczenia Kanaanu, która sugeruje brak zaufania do Boga i do wypełnienia Jego obietnic. Dziwić nas też może zlekceważenie otrzymanej obietnicy wzięcia w posiadanie Ziemi Obiecanej. Ale... na swoje usprawiedliwienie Abram może powiedzieć: to nie mnie Bóg obiecał Kanaan, ale mojemu potomstwu, którego narodzenie Bóg również obiecał (1Mż 12,7).

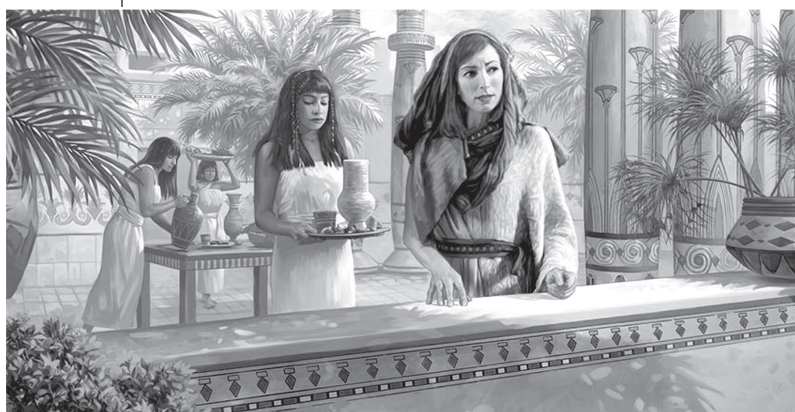
W oczach Abrama, a także w opinii Egipcjan, Saraj była piękną kobietą. Wprawdzie była wtedy już dojrzalą kobietą, ale - jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli - zadbaną i w „dobrej formie”. Piękno, uroda świadczyła także o życzliwości Boga, Jego błogosławieństwie. Tak to już bywa, że piękne kobiety przyciągają wzrok mężczyzn. Tak było i w Egipcie. Abram wiedział o tym, że ładne kobiety w Egipcie trafiały do haremu faraona, który miał pierwszeństwo. Abram musiał też słyszeć historie o zabijaniu mężów w celu zabrania ich żon, stąd też nie bezzasadne były obawy Abrama, że Egipcjanie mogą chcieć pojąć i seksualnie wykorzystać urodziwą Sarę, a jego zabić (jak to zrobił Dawid w 2 Sm 11). Abram chciał ominąć kłopoty, uratować swoje życie i dobytek,

dlatego cwaniactwem, półprawdą pragnął przechytryć Egipcjan.

Zwrócił się do Sary z niezobowiązującą, uprzejmą, łagodną, „dworską prośbą”, aby przedstawiała się jako jego siostra. W starożytności znany był zwyczaj adaptacyjny, w którym żona stawiała się jednocześnie siostrą i być może, wg niektórych egzegetów, Abram z tego skorzystał. Natomiast z 1 Mż 20,5.12 dowiadujemy się, że Saraj istotnie była przyrodną siostrą Abrama. Saraj spełniła prośbę męża i podawała się za jego siostrę. Zachowanie to wg niektórych badaczy świadczy, że Saraj była bezwzględnie poddana mężowi, który potraktował ją przedmiotowo i instrumentalnie. Niektórzy uważają, że kochał bardziej swoje życie niż żonę, niż swoją i jej godność. Słowa z wiersza 19a sugerują, że w wyniku mówienia półprawdy doszło do cudzołóstwa, na które Sarę naraził Abram.

Sprawy potoczyły się zgodnie z przewidywaniami Abrama. Z jednym wyjątkiem, Abram mianowicie nie przewidział tego, że Saraj zostanie zabrana na dwór faraona. W zamian za Saraj Abram jako jej brat dostał bardzo sówite wynagrodzenie, dzięki któremu stał się bogaczem. Otrzymał niewolników i niewolnice – stąd też w jego namiotach znalazła się Hagar. Otrzymał także stada owiec, bydła, osłów i wielbłądy, które były oznaką bogactwa i luksusu. W tym „wynagrodzeniu” część egzegetów dopatruje się rekompensaty wypłacanej rodzinie kobiety wydawanej za mąż.

Spryt uratował Abramowi życie i dał bogactwo, ale zabranie Saraj do haremu posta-



wiło pod znakiem zapytania spełnienie się otrzymanych obietnic. W tej sytuacji Bóg zainterweniował, przy czym wskazanie błędu i postawienie zarzutu wybrzmiało w słowach faraona (w 18-19). Bóg dotknął faraona i jego dom plagami, mimo iż w swoim mniemaniu był niewinny. Faraon nie był tak całkiem bez winy, bo akceptował, a może i nawet nakazał, stosowanie praktyki wybierania pięknych kobiet do haremu i to bez pytania się o zgodę. W perykopie nie czytamy, aby zapytano się Abrama o zgodę na zabranie Saraj. Nie wiemy, jakie wydarzenia były „plagami” ani na czym one polegały. Musiały jednak być bardzo uciążliwe, skoro faraon nazwał je „ciężkimi”. Nie wiemy także, w jaki sposób faraon skojarzył nieszczęścia niesione przez plagi z Saraj i Abramem. Wiemy natomiast, że faraon obrażony i dotknięty zachowaniem Abrama wezwał go i zadał szereg pytań będących zarazem oskarżeniem i zarzutem. Wobec słusznych oskarżeń Abram nie broni się, pokornie milczy, czym poniekąd przyznaje się do winy. Faraon ukazał się jako mający większą wrażliwość niż Abram, z którego winy nieświadomie dopuścił się cudzołóstwa. Faraon dzięki plagom poznał swoją winę i Abramowi oddał Saraj. W jego poleceniu **„tu jest żona twoja, weź ją i odejdz”** wg niektórych badaczy jest zawarta ironia mówiąca: „Pogubiłeś się na drodze wskazanej przez Boga, wejdz na nią, szczęśliwej drogi”. Wyjście z Egiptu, po nieznanym okresie pobytu w nim, pod eskortą wojsk faraona, jest zawstydzającym Abrama. Wojsko pilnuje opuszczenia Egiptu przez Abrama i uwolnienia ojczyzny od niebezpieczeństwa, jakie wywołała obecność Abrama. Zastanawiające jest to, że faraon pozwolił mu zabrać otrzymane w darze bogactwa. W tym fakcie wielu badaczy dopatruje się tutaj zapowiedzi ograbienia Egipcjan podczas exodusu (2 Mż 3,21-22; 11,2-3; 12,35-36).

Opisana powyżej historia ma paralele zapisane w 20,1-18 (Abraham z Sarą w Gerarze); 26,1-14 (Izaak z Rebeką u Abimelecha króla filistyńskiego). Niektórzy egzegeci mówią o relacjach dwóch tradycji 1/ J to 12,10-20 i E to 20,1-18. Ukazany wspólny model opowiadania w obu miejscach jest wykorzystywany na trzy sposoby i odzwierciedla odmienne koncepcje

teologiczne oraz etyczne. Jedni badacze uważają, że chodzi tutaj o trzy niezależne opowiadania wg podobnego schematu literackiego mającego nawet tego samego autora, inni zaś mówią o trzech wersjach tego samego wydarzenia. Gunkel sugeruje, że w tej historii chodzi o podniesienie wartości Saraj - Matki Narodu i sprytu Abrama - Ojca Narodu; inni wskazują na potrzebę zaufania Bogu w chwili kryzysu. Podkreśla się także, że słabość i grzeszność wybranego Abrama, który naraził Saraj na cudzołóstwo i nie zaufał opiece Boga, nie wpłynęła na realizację Bożego planu działania.

#### 1 Mż 20,1-18 Abram i Abimelech

Jest to paralelny tekst do powyższego 1 Mż 12,10-20. Wielu egzegetów uważa tę historię jako pogłębioną teologiczną interpretację wydarzenia wcześniej opisanego. Autor szuka odpowiedzi na pytanie, kto jest winien i w jaki sposób można naprawić powstałe krzywdy i szkody. Podobnie jak w poprzednim opowiadaniu Sara jest upodmiotowiona. Mocniej też jest położony akcent na Bożą sprawiedliwość. W tej historii widzimy też moralno-etyczną postawę króla i zamieszkanie pod jego ochroną.

Egzegeci nie są pewni co do tego, skąd wyruszył Abraham, czy z Mamre koło Hebronu czy też z miejsca, z którego obserwował sąd Boży nad Sodomą i Gomorą. Trudno też wyznaczyć położenie Gerar. Badacze są podzieleni i mówią o nazwie pewnego terytorium, inni lokują tę miejscowość na południowej granicy Kanaanu bądź na 4-7 km od Gazy, lub też umiejscawiają Gerar w dzisiejszym Tell Haror, ok. 20 km na zachód od Beer-Szeby. Narrator, w przeciwieństwie do 12,10-20, nie podał nam ani motywów tej wędrówki, ani nie wspominał też o ewentualnym zagrożeniu życia. W tej miejscowości, jak czytamy, **„mawiał Abraham o swojej żonie Sarze: Ona jest moją siostrą”**. Zresztą Sara też mówiła: **„on jest moim bratem”**. W wyniku takiego przedstawiania się Abimelech, król Geraru, posłał po Sarę i została zabrana z myślą o pojęciu jej za żonę. Bóg na takie zachowanie zareagował i we śnie „uświadomił” Abimelechowi istotę wydarzenia, cudzołóstwo, gdyż - jak określa to tekst hebrajski - jest pod panowaniem swego pana, czyli jest poślubiona mężowi. Cudzołó-

stwo jest grzechem zasługującym na śmierć (5 Mż 22,22), bo wg ówczesnej zasady społecznej była własnością męża. Na takie Boże oskarżenie król zwrócił się do Boga, jakby był jego Panem i sędzią i bronił się wskazując na swoją niewiedzę i niewinność. Przytoczył zarówno słowa Abrahama „ona jest moją siostrą” jak i Sary „on jest moim bratem”, która zachowała się inaczej niż w Egipcie, czyniąc się współwinną całego zajścia. Król spytał Boga o jego sprawiedliwość: **„czy i ludzi sprawiedliwych chcesz zabić?”** Bóg, sędzia sprawiedliwy, wie o nieświadomości dopuszczenia się posłubienia zamężnej kobiety przez niego. Bóg także poinformował króla o swojej łasce, bo to Boża łaska uchroniła go przed konsumpcją małżeństwa. Bóg zwiastował królowi Ewangelię: **„Ja cię uchroniłem, abys nie zgrzeszył przeciwko mnie, i nie dopuściłem, abys jej dotknął.”** To zwiastowanie Bóg skierował do króla i ludu, który nie będzie należał do izraelitów. Pokazał im i wszystkim ludom swoją łaskę, wolę, opiekę i działanie. Nie wiemy, co stanęło na przeszkodzie współżycia króla z Sarą. Końcowe wiersze mówią o „zamknięciu łon”, czyli niepłodności, która mogła wynikać zarówno z czasowej impotencji króla, jak i czasowej niezdolności do zajścia w ciążę. Faktem jest, że w wyniku Bożej opieki i interwencji do zbliżenia nie doszło.

Bóg nakazał królowi oddanie Sary prawowitemu mężowi, który jest szczególnym człowiekiem – prorokiem Boga. On też z Bożego polecenia będzie się modlił za Abimelecha i jego lud - **„on będzie się modlił za ciebie, abys żył.”**

Abimelech i jego lud okazali „Bożą bojaźń”, czyli posłuszeństwo Bożej woli. W celu jej wypełnienia wezwał przed siebie Abrahama, do którego zwrócił się najpierw z gorzkimi wyrzutami i oskarżeniem o narażenie jego i całego ludu na Bożą karę. Wprost ukazał mu niewłaściwy postępek, grzech - **„postąpiłeś ze mną, jak nie godzi się postępować”** i spytał o powód takiego postępowania. W odpowiedzi Abraham swój czyn najpierw uzasadnia brakiem zaufania do króla i jego ludu. Uważał, że ten lud nie boi się Boga, nie kieruje się naturalnym prawem, zasadami sprawiedliwości. Jak wiemy, Abraham w tej ocenie się pomylił.

Nikt nie nastawał ani na jego życie, ani też na życie Sary. Ponadto król i jego naród pokazali swoje posłuszeństwo Bogu, czyli bojaźń. Nadto uważali cudzołóstwo za wielki grzech wymagający kary. Świadczyło to, że nie tylko potomkowie Abrahama wg ciała są posłuszni Bogu. W dalszym tłumaczeniu Abraham przyznał się do taktyki stale stosowanej podczas wędrówki „on jest bratem moim”, „ona jest moją siostrą”. Słowa te nie były jednak pełną prawdą. Byli przecież małżeństwem a ukrywanie tego zakrawa na oszustwo. Tak jest, że grzech pociąga za sobą następstwa i rodzi kolejne. Niemówienie prawdy o swoim małżeństwie naraziło faraona, jak i króla Abimelecha na możliwość popełnienia cudzołóstwa, na bezpłodność, na plagi niosące cierpienia.

Abimelech, będąc posłuszny Bogu i wypełniając Jego polecenie, zwrócił Abrahamowi żonę. Mimo że Abimelech nie był zobowiązany do żadnej rekompensaty ani też Abraham na nią nie zasługiwał, to jednak król obdarzył go owcami, bydłem, niewolnikami i niewolnicami. Sara także otrzymała dar, co prawda na ręce brata-męża jako głowy domu, i to bardzo cenny – tysiąc sztuk srebra. Ma on być potwierdzeniem dobrej reputacji Sary, jest symbolem oczyszczenia z zarzutów cudzołóstwa, dowodem niewinności. Abimelech ponadto zapewnił Abrahamowi bezpieczeństwo na swoim terytorium i dał swobodę wędrowania.

W tym wydarzeniu Bóg objawia siebie wszystkim ludziom i przemawia poprzez działanie. Ukazuje siebie jako łaskawego dla wszystkich ludzi, którzy kierują się sprawiedliwością. Bóg oprócz łaski pokazał królowi, a także jego ludowi i czytelnikom, że dotrzymuje danych obietnic. Potwierdził, że na Jego słowach można polegać i można Mu ufać. Gdy król zwrócił Abrahamowi Sarę, ten, zgodnie z Bożą obietnicą, modlił się za króla i jego lud. Bóg wysłuchał tę modlitwę i król oraz jego otoczenie zostało uzdrowione. Bóg wierzącym wskazał tutaj na funkcję proroczą, czyli na obowiązek zwiastowania innym Jego woli, miłości, łaski, sprawiedliwości.



ks. Andrzej Mendrok